

CZTERNASTOWIECZNA RZEŻBA ŚWIĘTEGO KRZYSZTOFA GODŁO KAMIENICY POD KRZYSZTOFORY W KRAKOWIE

Historia kamienicy Pod Krzysztofory¹ przy Rynku Głównym 35 w Krakowie nie została dotąd należycie rozpoznana.

Pierwszym, który zwrócił na nią swoją uwagę, był Ambroży Grabowski. W wydanych w Krakowie w roku 1852 *Starożytnych wiadomościach o Krakowie*² podał istotne szczegóły dotyczące nie tylko dawnych właścicieli tej kamienicy, ale także interesujące szczegóły dotyczące średniowiecznej rzeźby, przedstawiającej św. Krzysztofa. Figura ta posiada szczególne tutaj uzasadnienie, ponieważ stanowiła godło tej średniowiecznej kamienicy.

Idący w ślad za Ambrożym Grabowskim Louis Wawel w przewodniku *Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim* powtórzył większość wiadomości Grabowskiego. Kolejnym autorem, piszącym o omawianej rzeźbie, był Adolf Sternschuss. W pracy pt. *Godła domów krakowskich*, opublikowanej w *Roczniku Krakowskim* w roku 1914, również posłużył się wiadomościami zaczerpniętymi od Grabowskiego³.

Wiadomości te wydatnie rozszerzył Franciszek Klein, wydając w roku 1914 publikację *Pałac Pod Krzysztofory w Krakowie*⁴. Artykuł Kleina miał z założenia charakter interwencyjny. Powstał pod naporem wydarzeń grozących wyburzeniem tej kamienicy, co nie stwarzało warunków dla ustosunkowania się do wielu szczegółowych kwestii historycznych obiektu, a między innymi kamiennej figury św. Krzysztofa.

Pierwszym i zarazem jedynym dotychczas historykiem sztuki, który zainteresował się średniowieczną figurą św. Krzysztofa, był Tadeusz Dobrowolski. W kolejnych wydaniach swojej *Sztuki Krakowa* – poczynając od roku 1950 aż po ostatnie wydanie z roku 1978 – autor zamieszcza istotną uwagę odnośnie proveniencji tej rzeźby. Mianowicie, łączy on krakowską figurę św. Krzysztofa z wpływami warsztatu praskich Parlerów⁵.

Ta niezwykle aktywna strzecha rzeźbiarzy-kamieniarzy, skupiona wokół swego mistrza Piotra Parlera, zatrudniona była od pierwszej połowy wieku XIV przy wznoszeniu katedry św. Wita w Pradze. Po ukończeniu swych prac, poszczególnej jej członkowie rozpoczynają typowe dla ówczes-

nych stosunków wyprawy do różnych miast Europy Środkowej.

Z kolei Adam Miłobędzki, badacz architektury polskiej siedemnastego wieku w dziele *Architektura polska XVII wieku* w interesujący sposób wiąże siedemnastowieczną architekturę pałacu krzysztoforskiego z architektem Jakubem Solarim. W tym miejscu należy wyrazić żal, że autor nie zainteresował się istotną dla wyglądu pałacu sprawą umieszczenia na jej szczycie owej czternastowiecznej figury św. Krzysztofa⁶. Ta archaiczna kamienna figura musiała przecież wywierać istotny wpływ na wygląd całości fasady Solariego. Pominięcie jej milczeniem wydaje się, zatem dużym brakiem w rozważaniach Miłobędzkiego.

Podobnie Stanisław Kobielski, publikujący w roku 1975 w *Zeszytach Naukowych Muzeum Historycznego miasta Krakowa* „Krzysztofory” popularny artykuł o historii pałacu, nie wspominał o tej nierozzerwalnie związanej z obiektem rzeźbie jej świętego patrona⁷.

Istotne natomiast wiadomości o okolicznościach powstania omawianej figury wniosła dopiero Celina Bąk-Koczarska. Publikując w *Krakowskim Roczniku Archiwalnym* historię powstania kamienicy i jej średniowiecznych właścicieli, połączyła osobę niejakiego Michała z Czyrli, szlachcica a zarazem krakowskiego kupca działającego w Krakowie w czwartej ćwierci wieku XIV, z fundatorem interesującej nas rzeźby⁸.

Historia figury

Powołując się na dziennik Wojciecha Mąceńskiego, Ambroży Grabowski cytuje: *R. 1791 d.30 Kwietnia Kamienica 9 (a raczej pałac) w rynku Kra. (sic!) zwana pod Krzysztofory: na wierzchu jej była dotąd statua znacznej wielkości Ś. Krzysztofa z Panem Jezusem, drzewem podpierającego się, z gipsu wyrobiona... Taż kamienica z posągu tego Ś. w kraju i za granicą znana, dostawszy się w dziedzictwo Jackowi Kluszewskiemu Staroście brzegowskiemu, posąg Ś. od wieków na domie stojący, dziś z miejsca swego zdjęty został*⁹.

Niestety, ani Ambroży Grabowski, ani piszący po nim Louis Wawel nie wspominają, w jakim stanie znajdowała się wówczas ta figura i gdzie ostatecznie została zdepono-



1. Św. Krzysztof, rzeźba, kamień, ok. roku 1380-85, Muzeum Narodowe w Krakowie.

wana. Co więcej, rzeźba ta przejęta w początkach XX wieku przez Muzeum Narodowe w Krakowie nie posiada dotąd dokumentacji historycznej, dającej możliwość prześledzenia jej losów od chwili zdjęcia – czy raczej zwalenia – przez Kluszewskiego z fasady budynku do momentu przejęcia przez Muzeum Narodowe w Krakowie.

W tym wszystkim, najbardziej jednak zdumiewa informacja Mączyńskiego, który podaje, że figura ta była wykonana z gipsu. Jeszcze ciekawsze wydaje się potwierdzenie tej wersji przez Grabowskiego. Skąd ta pomyłka? Przecież Grabowski musiał oglądać tę rzeźbę niedługo po jej zdjęciu z fasady budynku. W ślad ze nim tę samą wersję podaje Louis Wawel. W końcu i Adolf Sternschuss powtarza, że figura św. Krzysztofa była wykonana jakoby z gipsu. Tu trzeba zauważyć, że tak zdawałoby się prosta okoliczność, dotycząca kwestii materiałowych zostanie w końcu wyjaśniona przez ostatnich, kompetentnych właścicieli tej rzeźby. Niestety i tutaj spotyka nas zawód. W związku z długotrwałym remontem budynku muzeum rzeźba św. Krzysztofa jest niedostępna dla badającego. Wiadomość, jaką o niej mogłem uzyskać jest dość ogólnikowa. Mianowicie muzealna karta inwentaryzacyjna określa, że materiałem, z jakiego ta rzeźba została wykonana, jest – bliżej nieokreślony – kamień¹⁰.

Opis rzeźby

Rzeźba wolno stojąca, zachowana w dużym fragmencie, wykonana z kamienia – prawdopodobnie wapiennego – o wymiarach 107x50x30, przedstawia mężczyznę brodatego, nadnaturalnej wielkości, odzianego w tunikę. Obszerna szata uwydatnia się poprzez faliste, poprzeczne fałdy na piersiach i brzuchu mężczyzny. Trzyma on na lewym ramieniu dolną partię korpusu Dzieciątka – wraz z jego nóżkami, ukrytymi pod długą, kaskadowo opadającą sukienką.

W zachowanym fragmencie widzimy postać mężczyzny – od głowy do połowy ud. Prawa ręka postaci również nie dochowała się do naszych czasów. Podobnie nie zachowały się górne partie korpusu Dzieciątka Jezus z rączkami, a także głową.

Zniszczenia partii rzeźby posiadają charakter zdecydowanie bardziej mechaniczny niż wynikałoby to jedynie z działań atmosferycznych. Takie właśnie wrażenie odnosi się oglądając ubytki na fałdach tuniki, powierzchni policzków i splotach brody, a także miejsca odłamania ręki, nosa czy górnych części postaci Dzieciątka Jezus. Ubytki te czynią wrażenie, jakby po oderwaniu figury od jej podstawy rzucono ją ze znacznej wysokości, a następnie toczono po kamiennym podłożu.

Święty Krzysztof – patron podróźnych

Kult świętego Krzysztofa rozprzestrzenił się w kościołach wschodnich, poczynając od przełomu wieków IV i V. Natomiast od czasów panowania Justyniana w wieku VI powstają liczne kościoły i klasztory pod jego wezwaniem. O popularności kultu świętego może świadczyć jego wizerunek, znajdujący się na górze Synaj¹¹.



2. Svytihněv II, tumba grobowca, Katedra św. Wita, Praga, II poł. w. XIV. Fot. J. Kopřiva

Kościół wschodnie obchodził dzień świętego Krzysztofa 9 maja, natomiast Kościół zachodni świętuje go w dniu 25 lipca¹².

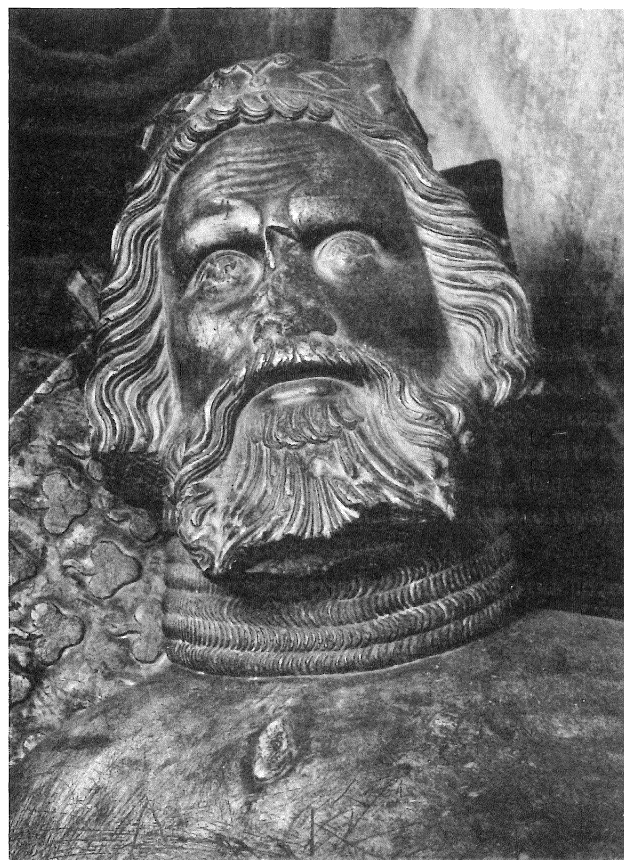
Świętego Krzysztofa przedstawiano pod postacią olbrzyma jak podpierając się drzewem przenosi przez nurty rzeki Dzieciątka Jezus. Jakub Voragine podaje, że Krzysztof był Chaldejczykiem: *...olbrzymiego wzrostu i groźnej twarzy, a na długość liczył sobie 12 łokci*.¹³

Według legendy podanej przez Voragine, był to człowiek pierwotnie dziki, poszukujący pana, któremu mógłby ofero-
wać swą służbę. Po nieudanych próbach trafił w końcu na pustelnika, który doradził mu by oddał się Chrystusowi, słu-
żąc mu swoją modlitwą i częstymi postami. Kiedy jednak Krzysztof nie potrafił sprostać tym wymaganiom, ten pod-
sunął mu myśl, by przeniósł się w pobliże niebezpiecznej rzeki i przeprowadzał przez nią podróżnych. *Udał się, za-
tem nad rzekę, zbudował tam sobie mieszkanie i mając w rękach zamiast laski olbrzymią żerdź, którą podpierał się w wodzie, niestrudzenie przeprowa-
dzał wszystkich podróżnych*.¹⁴

Ikonografia średniowieczna Zachodniej Europy przed-
stawia św. Krzysztofa w sposób opisany przez Voragine: *Minęło już wiele dni, gdy raz spoczywając w swym domku usłyszał głos jakiegoś dziecka, które wołało tymi słowy: „Krzysztofie, wyjdź na dwór i przeprowa-
dź mnie!” Krzysztof wybiegł czym prędzej, ale nie zobaczył nikogo, a przecież gdy powrócił do swego domku, znowu usłyszał głos kogoś, kto go wołał. Po raz drugi tedy wyszedł na zewnątrz, ale nie znalazł nikogo. Za trzecim wreszcie razem wyszedł na woła-
nie i spotkał nad brzegiem rzeki nieznanego sobie chłopca, który go usilnie prosił, aby go przeprowa-
dził. **Krzysztof tedy posadził sobie dziecko na ramionach, wziął laskę i wszedł w rzekę. Lecz oto woda w niej zaczęła powoli wzbierać a chłopiec ciążył mu tak, jakby był z ołowiu i im bardziej posuwał się naprzód, tym bardziej fala się wzmagala, a chłopiec coraz bardziej przygniatał mu ramiona niezno-
śnym ciężarem tak, że znalazł się w nader trudnym położeniu i poważnie lękał się o siebie.** Gdy na koniec z biedą pokonał trudności i przebrnął rzekę, postawił chłopca na brzeg i rzekł doń: *O wielkie niebezpieczeństwo przyprawi-
łeś mnie, chłopcze, i tak mi ciążyłeś, że gdybym miał cały świat na sobie, nie czułbym chyba większego ciężaru. A na to chłopiec odparł: Nie dziw się, Krzysztofie, bo miałeś na sobie nie tylko cały świat, lecz niosłeś na ramionach także tego, który stworzył ten świat. Ja bowiem jestem królem two-
im, Chrystusem, któremu tutaj służysz. Abyś wiedział że praw-
dą jest to, co mówię, wbij, gdy wrócisz, laskę twą w ziemię koło twojego domku, a rano zobaczysz, że ona zakwitnie i obrodzi. To mówiąc zniknął z jego oczu. Krzysztof zaś po-
wróciwszy, wbił laskę w ziemię, a gdy rano wstał, ujrzał, że wydała liście i owoce jak palma*.¹⁵*

Związki stylistyczne

Związki stylistyczne figury św. Krzysztofa z europejską rzeźbą kamienną XIV stulecia zdają się nie ulegać żadnej wątpliwości. Uwidacznia się to zarówno w sposobie formo-
wania szaty świętego, jak i rzeźbiarskim sposobie potraktowania głowy św. Krzysztofa. Widzimy, zatem, że fałdy chi-
tonu świętego układają się w charakterystyczne, miękkie,



3. Otokar II, tumba grobowa, Katedra św. Wita, Praga. Fot. J. Kopřiva

faliście opadające spływy. Niekiedy przypominają one kształ-
tem rodzaj półksiężyców, jakby ułożonych jeden na drugim. Ten znamieny sposób drapowania płaszczy i sukien był nie-
zwykle charakterystyczny dla kształtowania rzeźb w dru-
giej i trzeciej ćwierci wieku czternastego w Europie. Zyskał
on nawet w historii sztuki miano tak zwanego „stylu miękkiego”.

Natomiast głowa świętego, w sposób zupełnie już wy-
rażny nawiązuje do rzeźbiarskiego typu głów widocznych
na grobowcach czeskich Przemysłodów, wykonywanych w pra-
skim warsztacie Parlerów w latach siedemdziesiątych wieku XIV.

Poddajemy, zatem analizie typ parlerowskiej głowy
przedstawiającej Spytihněva II, Otokara II, św. Wacława,
głowy anonimowego króla z kroksztynu na kościele Panny
Marii przed Tynem i porównajmy je z krakowską głową,
przedstawiającą św. Krzysztofa.¹⁶

Jak zauważamy, jest to ten sam typ głowy męskiej, w wie-
ku około lat czterdziestu. Różnice pomiędzy nimi są sto-
sunkowo niewielkie. Wyrażają się one nie tyle w fizjo-
nomii osoby, co raczej w sposobie przedstawienia ufry-
zowania, a także jej atrybucji. Głowy te posiadają podobną
budowę czaszki. Jest ona szeroka, grubościasta, z rozsta-
wionymi kośćmi policzkowymi. Rysy oblicza są grube, a twarz
charakteryzuje wyraz zasepienia. Czoła z reguły mają wy-
niosłe. Charakteryzują je wydatne łuki brwiowe i syme-
tryczny, migdałowy wykrój gałek ocznych.

Podobnie schematycznie potraktowane jest czoło. Prze-
cinają je cztery lub pięć rzędów falistych bruzd poziomych.
Nosy postaci są krótkie, proste obecnie – prawie z reguły –
odłamane. Zgodnie z ówczesnym obyczajem posiadają ob-



4. Św. Wacław, Katedra św. Wita w Pradze lata ok. 1380-85.
Fot. J. Kopřiva



5. Podobizna króla, wspornik kościoła Panny Marii przed Tynem, 80. lata XIV wieku

fity zarost. Włosy na czaszkach opadają im wzdłuż skroni, w grubych splotach kręconych loków. Wąsy natomiast mają długie, skręcone, łączące się z zarostem trefionej brody.

Różnice w potraktowaniu zarostu – wynikające z umiejętności rzeźbiarskich – uwydatniają się na przykład u Spytihněva II, gdzie pukle loków wokół czaszki i skroni są większe, gęściejsze i zdają się dla artysty stanowić pokaz jego artystycznej sprawności. Podobnie potraktowany jest zarost brody i wąsów. Wyraźnie zaznacza się tutaj symetria zarostu, którą artysta ożywia pomysłowością w jej ufryzowaniu.

W stosunku do płaskiego w zasadzie przedstawienia mitry książęcej i schematyczności oblicza, graficzny sposób ujęcia zarostu stanowi główny powód jego artystycznej atrakcyjności.

Mniej tego rodzaju artystycznej inwencji wykazuje rzeźba głowy św. Wacława, umieszczona w tryforium katedry św. Wita. Loki wokół skroni świętego nie przeplatają się tu z taką różnorodnością a zarazem plastyką, jak u Spytihněva II czy Otokara II. Bliższe są natomiast spokojniejszemu uczesaniu głowy nieznanego króla z kroksztyna kościoła Panny Marii przed Tynem. Co jednak dla nas jest najistotniejsze, są one również bliższe sposobowi przedstawienia włosów, jaki dostrzegamy w krakowskiej rzeźbie św. Krzysztofa.

Te, zatem trzy wymienione głowy – św. Wacława, nieznanego króla z kroksztyna kościoła Panny Marii przed Tynem i św. Krzysztofa są jakby uproszczonym naśladownictwem głów z sarkofagów czeskich Przemysłidów, a zatem są ze sobą wyraźnie spokrewnione.

Reasumując, należy stwierdzić, że krakowska rzeźba św. Krzysztofa jest w sposób bezpośredni powiązana z parlerskim warsztatem rzeźbiarzy-kamieniarzy, pracujących przy katedrze św. Wita w Pradze w trzeciej ćwierci wieku XIV. Zapewne nie jest ona dziełem samego Piotra Parlera, niemniej twórca rzeźby krakowskiej bez wątpienia był członkiem praskiej strzechy Parlerów. Nie jest wykluczone, że wykonawca głowy św. Wacława z tryforium katedry praskiej i wykonawca figury św. Krzysztofa to jedna i ta sama osoba. Czas powstania rzeźby krakowskiej należy, zatem datować na lata osiemdziesiąte wieku czternastego.

Architektura miasta

Kraków w czwartej kwadrze wieku XIV przeżywał okres szybkiego rozwoju gospodarczego i architektonicznego. Jak wykazują badania archeologiczne i architektoniczne, wznoszone w wieku XIV wokół Rynku domy wystawione były w znacznej części z kamienia. Charakter tych budowli określa się jako monumentalny. Przeciętna szerokość fasad miała około dwudziestu dwóch metrów. Natomiast głębokość takiego domu mogła nawet sięgać do trzydziestu trzech metrów. Wielkością mogły, zatem przekraczać niejedną ówczesny kościół, natomiast kubaturą były większe niż zamki w Lipowcu czy Kurozwękach. Dorównywały natomiast wielkim domom w zamkach krzyżackich. Sala oficyny domu przy Rynku Głównym da się, zatem porównać z największą salą zamku wawelskiego¹⁷.

Najwięcej problemów przedstawia dzisiaj hipotetyczny wygląd fasady takiego domu. Badający to zagadnienie Wal-

demar Komorowski uważa, że charakteryzowała je swoista przysadziistość. Polemizując z Paulem Grossley'em i wcześniejszymi badaczami polskimi autor uważa, że fasady tych domów nie były wznoszone z cegły, lecz – jak wspomniano wyżej – z kamienia¹⁸.

Oдноśnie stosowania dekoracji architektonicznej na fasadzie takiego domu Komorowski jakby się wahał w swoich poglądach. Z jednej strony pisze, bowiem że dom taki był: ...*nieomal pozbawiony dekoracji*¹⁹, podczas gdy w innym artykule cytuje wiadomość o fasadzie kamienicy Mi-



6. Tumba Otokara I, Katedra Św. Wita, Praga, 3 ćw. w. XIV

kołaja Kridlera przy Rynku Głównym 17, że ozdobiona była rzeźbami wizerunków królów: *Regum sculptas imgies in se habentem*²⁰. Jak z tego wynika, kamienna figura św. Krzysztofa byłaby zatem kolejną rzeźbą, umieszczoną na elewacji czternastowiecznego krakowskiego domu. Miała ona przy tym więcej szczęścia niż wspomniane rzeźby z wizerunkami królów. Przetrwała przecież do naszych czasów.

Fundator rzeźby

Jak pisze Celina Bąk-Koczarska: *Prawdopodobnie to właśnie Michał z Czyrli już około 1380 r. umieścił na rogu domu figurę św. Krzysztofa, zamawiając ją u rzeźbiarzy ze Śląska, skąd sam pochodził.*

Jak dalej wyjaśnia autorka, tenże Michał de Czirla pochodził z Dolnego Śląska z miejscowości Czirla-Zirlau koło Freiburga. Był on szlachcicem, zajmującym się na wielką skalę handlem i kupiectwem. Przybywając ze Śląska był już człowiekiem zamożnym. Niemniej w Krakowie pomnożył on jeszcze swój majątek, kupując w roku 1397 młyn, a w dwa lata później wziął w zastaw od żupnika wielickiego Mikołaja Bohnera połowę wójtostwa wielickiego. Udzielając pożyczki królowi Władysławowi Jagielle w roku 1404 wziął pod zastaw na lat siedemnaście wójtostwo miasta Kle-



7. Św. Krzysztof, odlew gipsowy z oryginału, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Fot. R. Korzeniowski



8. Święty Krzysztof, głowa odlew gipsowy z oryginału,
Fot. R. Korzeniowski

parza. Nabył też wieś Bogucice, a kapitały swoje ulokował na Czernej i kopalniach ołowiu w Trzebini.

W roku 1399 wszedł w skład Rady Miejskiej, zostając od razu rajcą-prezydentem. W interesach Rady wyjeżdżał w różne strony, między innymi na Śląsk i na Węgry. Po przez małżeństwo z wdową po mieszczaninie Wnyku został spokrewniony z rodzinami Kesingerów, Morsztynów i Tarnowskich. Córkę swą wydał za magnata Zarebę Kalinowskiego, kasztelana sieradzkiego, późniejszego wojewodę łęczyckiego, a następnie sieradzkiego²¹.

Święty Krzysztof – patron podróżujących kupców

Oдноśnie znaczenia i roli handlu w ówczesnym Krakowie, Stanisław Krzyżanowski pisze, co następuje: *Mieszczanstwo krakowskie zwało już za Kazimierza Wielkiego czasów wszystkie swoje siły... Wyprawy na wschód, dla którego Polska odkryciem drogi do Indji była pośrednikiem w stosunkach z Europą Środkową, były szczególnie uciążliwe. Karawany wozów i ludzi posuwały się z wolna po niezmiernych przestrzeniach stałymi szlakami: przez Lwów przechodziła droga do czarnomorskich portów. Wyprawy te były bardzo kosztowne i dlatego zwyczajnie zawiązywały się spółki handlowe celem ich urządzania, najpoważniejszy i najdzielniejszy stawał na czele wyprawy. Głową takiej ekspedycji widzimy Mikołaja. Karawanę napadli zbójcy gdzieś na Wołoszy nad rzeką Ungir; Mikołaj odbił im jednak zdo-*

bycz. Radość była krótka, wkrótce bowiem napadli znowu na niego Ormianie lwowscy i obrabowali doszczętnie, gorzej niż poprzednio Wołosi. Opisana przez Krzyżanowskiego wyprawa miała miejsce w roku 1386²².

Możemy stąd wnosić, że obrane godło domu – opiekuna podróżnych, św. Krzysztofa – dobrze zostało dobrane przez domniemanego fundatora figury – Michała de Czyrli.

Pierwotne usytuowanie figury świętego Krzysztofa

O ile zdanie Celiny Bąk-Koczarskiej zapewne prawidłowo wskazuje na Michała z Czyrli jako fundatora rzeźby, to jednak dalej autorka jakby z mniejszą ostrożnością zauważa, że tenże Michał z Czyrli umieścił: *...na rogu domu figurę św. Krzysztofa*.²³ Otóż nie ma żadnego dowodu, że figura św. Krzysztofa umieszczona była pierwotnie w narożniku tego domu. Architektura jego ulegała w ciągu wieków wielokrotnym przebudowom, natomiast pierwsze wzmianki o tej figurze pochodzą dopiero z wieku szesnastego. Franciszek Klein, badający księgi miejskie uważał, że figura ta znajdowała się wówczas nad wejściem tego domu. W roku 1540 akta miejskie o właścicielu kamienicy Wacławie Chodorowskim wspominają, że mieszkał *Sub sancti Christophori*²⁴

Narożnik domu istotnie był wykorzystywany do umieszczania konsoli lub wnęki z figurą świętego patrona. Lokowano w tym miejscu również inne rzeźby, o charakterze świeckim. Niemniej, najwcześniejsze takie przykłady we Wrocławiu pochodzą dopiero z wieku XV. Natomiast godło domu



9. Św. Krzysztof odlew z oryginału Fot. R. Korzeniowski

„Pod Barany” w Krakowie, umieszczone w narożu budynku, pochodzi zapewne z wieku szesnastego. O podobnych, wcześniejszych wypadkach w innych środkowoeuropejskich miastach nic nam do tej pory nie jest wiadome.

Sądźmy zatem, że pierwotnie rzeźba ta ulokowana była jednak na fasadzie frontowej budynku od strony Rynku. Za mało jednak mamy materiałów porównawczych by móc dokładnie orzekać, czy rzeźba ta zajmowała miejsce w jakiejś niszy nad bramą wjazdową, czy raczej umieszczona była w szczytowych partiach budynku.

Czy były dwie figury św. Krzysztofa?

Powołujący się na dziennik Mączyńskiego Ambroży Grabowski pisze, że figurę św. Krzysztofa zdjęto 31 kwietnia 1791 roku ze szczytu kamienicy: *...na jej wieszchu była dotąd statua znacznej wielkości S. Krzysztofa z Panem Jezusem drzewem podpierającego się, z gipsu wyrobiona...*²⁵

Jak już wspomnieliśmy, Ambroży Grabowski zapewne widział omawianą figurę, niemniej nie poddał w wątpliwość zdania Mączyńskiego, że była ona wykonana z gipsu. To samo powtarza cytowany już Louis Wawel. Ten ostatni dodaje też zupełnie już nieprawdopodobną wiadomość, z której wynika, że *Krzysztofor* zwano kamienicę w rynku... dla tego, iż został na niej wyrobiony z gipsu i gliny (sic!) św. Krzysztof niosący Pana Jezusa...²⁶

Co to ma znaczyć? Czy istnieje możliwość tak zasadniczej pomyłki aż trzech autorów, z których co najmniej dwóch dobrze zapewne musiało się jej przyglądać? Co ma również znaczyć zdanie Louisa Wawela o tym, że prócz owego gipsu, materiałem rzeźby była również glina? Powstaje zatem pytanie: dlaczego wszyscy ci autorzy uważają, że owa rzeźba nie została odkuta w kamieniu, lecz odlano ją z gipsu?

Otóż nie można wykluczyć nie tyle pomyłki autorów, co zupełnie innej, zaskakującej wręcz okoliczności. Otóż tej mianowicie, że przebudowujący pod koniec wieku XVII kamienicę Solari nie umieścił na zaprojektowanej przez siebie fasadzie czternastowiecznej, kamiennej figury świętego Krzysztofa, lecz zupełnie inną, nową figurę świętego. Za taką możliwością przemawiałby fakt, że czternastowieczny posąg mógł wszak nie odpowiadać estetyce późnobarokowego architekta. Również ciężar dotychczasowej kamiennej figury świętego mógł przecież sprawiać problemy przy umieszczaniu jej na znacznej wysokości. Wymagałoby to wykonania specjalnej konstrukcji cokołu. Śladów takiej konstrukcji nie ma jednak w obecnym budynku.

Za okolicznością wykonania nowej, w duchu barokowym figury świętego Krzysztofa mogłyby, zatem przemawiać różne okoliczności. Jak wiadomo, Solari współpracował z przebywającym wówczas w Krakowie rzeźbiarzem i stiukatorem Baltazarem Fontaną, a Fontana zaś pracował w stiuku. Co więcej, Fontana wykonywał prace również dla właścicieli pałacu krzysztoforskiego. Czy zatem owe uporczywe informacje o gipsie jako materiale, z którego miałyby być



10. Św. Wacław, Biust, Praga, triforium katedry Św. Wita, 3 ćw. w. XIV

wykonana figura św. Krzysztofa nie pochodzą stąd, że Mączyński mógł opisać inną, zwałoną figurę świętego, wykonaną w stiuku przez Baltazara Fontanę, natomiast pierwotna, kamienna, czternastowieczna figura świętego patrona tej kamienicy już wcześniej przebywała gdzieś w zapomnianym zakątku?²⁷ Patrząc na obraz Michała Stachowicza *Wjazd Auersberga do Krakowa w roku 1796* nie dostrzegamy na frontowej fasadzie kamienicy żadnego śladu po konstrukcji, na jakiej mogłaby spoczywać interesująca nas figura.

Ponieważ umieszczenia przez Solariego nowej, barokowej figury św. Krzysztofa na szczycie tej kamienicy nie możemy zupełnie wykluczyć należało, zatem powyższą hipotezę – nie bez pewnych obaw – jednak tutaj przedstawić.



11. Piotr Parler, Lew z nagrobka Otokara II, Katedra Św. Wita w Pradze, około 1377 r. Fot. J. Kopřiva

Konsekwencją takiego rozumowania byłoby przyjęcie założenia, że zdjęta przez Solariego czternastowieczna figura św. Krzysztofa przez całe dwieście lat przeleżała w jakimś lamusie. Natomiast hipotetyczna, wykonana z utwardzonego gipsu rzeźba, pochodząca z przełomu wieków XVII i XVIII, zdjęta przez Kluszewskiego w roku 1791, została zniszczona.

Na zakończenie nie sposób też powstrzymać się od uwagi na marginesie powyższych rozważań. Mianowicie, że skądinąd wielce zasłużona postać Jacka Kluszewskiego – właściciela pałacu – była przyczyną, że dom ten został pozbawiony jego dawnego godła a zarazem świętego patrona. Czy jednak zniszczył on stiukową rzeźbę z przełomu wieków XVII i XVIII, czy też zważył i przy tym poważnie uszkodził czternastowieczną figurę pozostanie dla nas – przynajmniej na razie – tajemnicą.

PRZYPISY

¹ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 63-65; tenże, *Skarbnica naszej archeologii*, Kraków 1854, s. 146; L.W. (Louis Wawel), *Przechadzka kronikarza po Rynku Krakowskim*, Kraków 1890, s. 168; F. Klein, *Pałac „Pod Krzysztoforą” w Krakowie*, Kraków 1914, s. 3

² A. Grabowski, jw.

³ L.W. (Louis Wawel), jw., A. Sternschuss, *Godła domów krakowskich*, K.R. II., Kraków 1914, s. 192

⁴ K. Klein, jw., s. 3-30

⁵ T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1950, s. 2-32; jw., wyd. 1971, s. 123-124; jw., wyd., s. 132

⁶ A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, [w:] *Dzieje sztuki polskiej*, t. IV, Warszawa 1980, s. 253

⁷ S. Kobielski, *Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego miasta Krakowa*

„Krzysztofor” nr 2, Kraków 1975, s. 7-8

⁸ C. Bąk-Koczarska, *Właściciele kamienicy „pod Krzysztoforą” w Krakowie...*, [w:] *Krakowski Rocznik Archiwalny* IV, Kraków 1998, s. 30, przyp. 3,4

⁹ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, op. cit. s. 63

¹⁰ A. Grabowski, jw.; L.W. (Louis Wawel), jw.; A. Sternschuss, jw. W związku z pracami adaptacyjnymi Muzeum jest ona zdeponowana w miejscu niedostępnym dla badającego. W związku z tym pozostaje mi jedynie wnosić, że omawianą figurę św. Krzysztofa wykonano zapewne z wapienia, podobnie jak większość kamiennych rzeźb tego czasu w Krakowie

¹¹ K. Künstle, *Ikongraphie der Heiligen*, Herder, Fryburg 1926, s. 154-159; *Lexikon der Cristischer Ikongraphie*, Herder, Rzym-Fryburg-Bazy-lea-Wiedeń 1973, s. 495-306

¹² *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1864, t. XVI, s. 156.

¹³ Jakub de Voragine, *Złota legenda*, Warszawa MDCCCLV, s. 351.

¹⁴ Jw., s. 352-353

¹⁵ Jw.

¹⁶ I. Opitz, *Plastik Böhmens zur Zeider Luxsmburge*, Praga 1936, s. 66-70; E. Poche, *Praha sredověcka*, Praga 1983, s. 431.

¹⁷ Porównaj: W. Komorowski, B. Krasnowolski, *Architektoniczny pejzaż Krakowa około roku 1400*, [w:] *Sztuka około 1400, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Poznań, listopad 1995, t.1, Warszawa 1996, s. 114-115, przyp. 38.

¹⁸ W. Komorowski, *Najstarsze kamienice krakowskie*, [w:] *Kwartalnik Urbanistyki i Architektury*, t. XLII, Warszawa 1997, zesz. 2, s. 118-119, przyp. 60, ryc. 17

¹⁹ op. cit. jw.

²⁰ W. Komorowski, B. Krasnowolski, op. cit. s. 118

²¹ C. Bąk-Koczarska, *Właściciele kamienicy „pod Krzysztoforą” w Krakowie...*, [w:] *Krakowski Rocznik Archiwalny*, IV, Kraków 1998, s. 30, przyp. 3 i 4

²² S. Krzyżanowski, *Morsztynowie w XV wieku. Karta z dziejów krakowskiego patrycjatu*, *Rocznik Krakowski*, I, Kraków 1893, s. 351-353

²³ Op. cit. jw.

²⁴ F. Klein, *Pałac pod Krzysztoforą...*, op. cit. s. 3; S. Kobielski, op. cit. s. 7

²⁵ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości...*, op. cit. s. 63

²⁶ L.W. (Louis Wawel), op. cit. s. 166

²⁷ Porównaj: H. Świątek, *Strącenie Faetona...*, [w:] *Zesz. Nauk. Muzeum Historycznego m. Krakowa „Krzysztofor”* nr 11, Kraków 1984, s. 3-13